

ROLA KRAKOWA W POWSTANIU MIKROBIOLOGII POLSKIEJ Wspomnienie o Odonie Bujwidzie (1857–1942)*

Władysław J.H. Kunicki-Goldfinger

Jako jeden z niewielu mogę powiedzieć, że prof. Odon Bujwida znałem. Był On nestorem polskiej mikrobiologii, wówczas już, od roku 1920 na emeryturze, ja byłem młodym mikrobiologiem. Bujwid zapraszał mnie do siebie, dzielił się wrażeniami z dawnego i obecnego życia, swymi pomysłami, miał jeszcze plany naukowe, ale nade wszystko społeczne. On był rzeczywiście społecznikiem, a te jego zainteresowania wiązały się z higieną społeczną. Na Uniwersytecie Jagiellońskim miał Katedrę Higieny, utworzoną w roku 1882. Dzięki pomocy Tytusa Chałubińskiego, Bujwid odbył staże naukowe w najważniejszych ośrodkach na świecie: u Ludwika Pasteura i Roberta Kocha. Potem w Warszawie zorganizował pierwszą stację pasteurowską wytwarzającą szczepionki przeciw wściekliznie oraz inne szczepionki. W Krakowie zorganizował wspomnianą już Katedrę Higieny, którą faktycznie, od roku 1916 kierował uczeń Bujwida – Roman Nitsch. Bujwid stworzył w Krakowie także zakład produkcji szczepionek, znany pod nazwą Seroterapeutycznego Instytutu Bujwida.

* Powyższy tekst jest nieautoryzowanym zapisem jednego z ostatnich wykładów prof. W.J.H. Kunickiego-Goldfingera. Otwierał on Jubileuszową Sesję Naukową Uniwersytetu Jagiellońskiego, poświęconą 100 leciu pierwszego akademickiego wykładu z mikrobiologii lekarskiej, wygłoszonego przez profesora Odon Bujwida. Sesja odbywała się w sali *Collegium Majus* Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu 7 października 1994 r. Prof. W.J.H. Kunicki-Goldfinger wyraził zgodę na opublikowanie zapisu, jednakże inne zajęcia a potem ciężka choroba nie pozwoliły mu już na dokonanie ostatecznej jego redakcji. Tekst do druku opracował prof. Z.A. Kwiatkowski.

P.T. czytelników zainteresowanych historią polskiej mikrobiologii odsyłamy do obszerniejszych prac Profesora na ten temat, są nimi dwa artykuły: *Migawki z dziejów mikrobiologii polskiej* (*Postępy Mikrobiologii* 26, 135, 1987) oraz *Mikrobiologia polska w okresie dwudziestolecia międzywojennego* (*Historia Nauki Polskiej*, tom V – bibliografia do tego artykułu wraz z krótkim omówieniem została opublikowana w *Postęпах Mikrobiologii* 31, supplement, 1992).

W uzupełnieniu do biografii prof. W.J.H. Kunickiego-Goldfingera – zawartej we wspomnieniu o Profesorze, opublikowanym w tym zeszycie – podajemy tytuły ważniejszych Jego książek: *Dziedzictwo i przyszłość. Rozważania nad biologią molekularną, ewolucją i człowiekiem* (1974, 1976); *Podstawy mikrobiologii i immunologii* (współautor. 1979); *Podstawy biologii. Od bakterii do człowieka* (1978, 1980) *Wszystko zaczęło się od bakterii* (1981); *Życie bakterii* (VI wydań, 1968 – 1994); *Genetyka wizje urzekające i groźne* (1987); *Szukanie możliwości. Ewolucja jako gra przypadków i ograniczeń* (1987); *Znikąd do nikąd* (1993).

Pamiętam jak na jednym z zebrań Towarzystwa Mikrobiologów uczeń Bujwida, dr Filip Eisenberg, który był o blisko 20 lat młodszy od profesora, ale miał długą siwą brodę i wyglądał zewnętrznie prawie tak samo jak stary Bujwid – dziękował mu nie pamiętam za co, w imieniu zgromadzonych młodych. W ten sposób ja także stałem się współtowarzyszem o kilkadziesiąt lat starszego ode mnie Eisenberga.

Mikrobiologia polska narodziła się z opóźnieniem. Gdy w Europie Zachodniej rodziła się mikrobiologia, uczelnie polskie przeżywały kryzys. Na przełomie lat 50-tych i 60-tych, gdy L. Pasteur tworzył mikrobiologię we Francji, jedynym polskim uniwersytetem nie był Uniwersytet Jagielloński, który po roku 1848 został zniemczony i był prowincjonalną uczelnią nic nie znaczącą Cesarstwa Habsburskiego. Jediną liczącą się uczelnią polską była wtedy Szkoła Główna w Warszawie, ale wtedy wybuchło Powstanie Styczniowe. W roku 1869 ta szkoła została ostatecznie zlikwidowana. Natomiast dla mnie było zawsze zagadką dlaczego odradzający się wówczas Uniwersytet w Krakowie nie zaprosił do siebie, ze zlikwidowanej Szkoły Głównej jej docenta Edwarda Strasburgera, nie zaprosił go także i Lwów. Strasburger został profesorem botaniki w Jenie, a następnie w Bonn, gdzie stał się najwybitniejszym wówczas na świecie cytologiem roślin, na zawsze wpisanym w historię nauki. Mógłby to samo prawdopodobnie zrobić w Krakowie lub we Lwowie. Mikrobiologia nie narodziła się w Szkole Głównej, chociaż ta zaprosiła na stanowisko profesora Leona Cienkowskiego, o trzydzieści kilka lat starszego od Bujwida. Cienkowski był znanym już wówczas mikrobiologiem. Zanim pertraktacje z nim zakończyły się, Szkołę Główną zamknięto. Cienkowski wyjechał w głąb Rosji, był profesorem w Petersburgu, Charkowie i Odessie. Jest on właściwie ojcem mikrobiologii, ale nie polskiej lecz rosyjskiej. Jego uczeń, też Polak Jerzy Gabryczewski, jest współtwórcą rosyjskiej bakteriologii lekarskiej.

Uniwersytet Jagielloński spolonizował się dopiero w latach 60-tych zeszłego wieku, razem zresztą wtedy z Uniwersytetem Lwowskim. Dopiero w latach 70-tych powstała tutaj Akademia Umiejętności i wtedy powstało też we Lwowie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika. I od tych czasów, tj. przełomu lat 60-tych i 70-tych, właściwie jedynymi ośrodkami nauki polskiej były Kraków, później Lwów. Mikrobiologia w jakiś sposób narodziła się tutaj. W dużej mierze dzięki temu, że Uniwersytet Krakowski zaprosił Bujwida jako profesora, a dzięki jego energii, wszechstronności i głębokiej wiedzy on rzeczywiście tutaj stworzył mikrobiologię. Ostatecznie to jego uczniami są ludzie tej miary co Roman Nitsch, który się przeniósł do Warszawy, Filip Eisenberg, Cyryl Szymanowski, Rudolf Weigl, S. Sierakowski, J. Celarek. To była właściwie plejada twórców mikrobiologii po odzyskaniu niepodległości, oni byli uczniami Bujwida. Tu też był drugi ośrodek mikrobiologii tworzony przez Juliana Nowaka w Instytucie Weterynarii i Patologii. Julian Nowak był profesorem w Instytucie Weterynarii i Patologii, był też profesorem bakteriologii

i on chyba zaczął wyklądać ten przedmiot, najpierw na Wydziale Filozoficznym a później też na Wydziale Lekarskim. O ile wiem to jego uczniami byli Wincenty Wróblewski i Stanisław Śnieszko. Tutaj w Krakowie powstała polska mikrobiologia, bez tego co zrobiono od początku lat 90-tych do roku 1914 nie byłoby polskiej mikrobiologii we Lwowie, Warszawie i Poznaniu. Oczywiście było trochę reemigrantów z Rosji, ale trzon twórców mikrobiologii Odrodzonej Ojczyzny stanowili ludzie wykształceni w Krakowie. Zwróć uwagę, że ja jestem też wychowankiem Wszechnicy Jagiellońskiej, tak się przypadkiem złożyło, że dyplom robiłem na ulicy Czystej w Zakładzie Mikrobiologii Rolnej. Ze względów politycznych, ja jestem chronicznym, dziedzicznym i stałym dysydem, nie mogłem dostać etatu i byłem zatrudniony na kontrakcie przez Krakowską Izbę Rolniczą i najpierw pracowałem w Zakładzie Mikrobiologii Rolnej. Otóż tam był swego czasu pan Borys Pieczenko, Rosjanin, emigrant. Widziałem go tylko raz, później zmarł. Ale jak wieczorami i nocami pracowałem w Zakładzie, kiedyś przyszedł portier – pytam co się stało? – odparł: „słyszałem Pieczenkę”, bo wg niego Pieczenko po swej śmierci chodził po ulicy Czystej. Przypuszczam, że teraz przestał chodzić, bo tyle już lat minęło od jego śmierci.

Właściwie nie tylko organizacyjnie – w dużej mierze zawdzięczamy to prof. Bujwidowi – tutaj rodziła się kadra mikrobiologii polskiej, ostatecznie w Krakowie kształciła się cała plejada ludzi, którzy później w mikrobiologii polskiej odgrywali dużą rolę. Również tutaj, pod względem naukowym narodziła się polska mikrobiologia. Byliśmy wtedy krajem rozbitym na trzy zabory, z bardzo mądrą kadrą naukową, nie tylko zresztą w Galicji. Uniwersytet Warszawski miał rosyjskich studentów, nie miał polskich profesorów, dlatego ten Uniwersytet był bojkotowany. Było dużo Polaków profesorów w głębi Rosji, ale nie na Uniwersytecie w Warszawie, tak że dorobek polskiej mikrobiologii w tym okresie narodzin mikrobiologii, był stosunkowo niewielki.

Odo Bujwid miał niesłychanie szeroki zakres zainteresowań. Z dziedziny mikrobiologii opublikował ponad 200 prac z bardzo różnych dziedzin. Czy wszedł do nauki światowej? Otóż mam wrażenie, że do nauki światowej on nie wszedł, po prostu dlatego, że miał inne zadania, które zresztą wykonał z nawiązką. Był organizatorem życia kulturalnego, naukowego i społecznego w kraju. I to było chyba dla niego ważniejsze. Bujwid organizował oraz prowadził liczne kursy z mikrobiologii i higieny dla lekarzy, rolników i ogółu inteligencji. Pisał podręczniki i publikacje popularyzatorskie. Mimo, że w roku 1920 był na emeryturze, nadal wywierał silny wpływ na rozwój mikrobiologii polskiej. Ale tu w Krakowie pewne rzeczy zostały dokonane, weszły one do skarbnicy ogólnej wiedzy. Walerian Klecki, rolnik, napisał podręcznik z mikrobiologii mleczarskiej i wyklądał mikrobiologię mleczarską na Uniwersytecie Krakowskim. Niewątpliwie takim w pewnym sensie znanym i dużym dorobkiem jest osiągnięcie J. Nowaka, który wydał w okresie międzywojennym wspaniały atlas bakteriologiczny. Ja jeszcze pamiętam, tam, do wojny

przynajmniej, znajdował się w podziemiach na ulicy Czystej 18, olbrzymi aparat do zdjęć. To urządzenie miało ok. 8 metrów, było zbudowane na specjalnych słupach fundamentowych, niezależnie od fundamentów budynku, żeby nie było żadnych wstrząsów. I na tym aparacie były robione zdjęcia do atlasu. Natomiast nie pamiętam czy tutaj na Czystej był profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Wrzosek. Metoda hodowli beztlenowców przez niego opracowana jest właściwie aktualna do dzisiaj. Poza tym tutaj, chociaż nie na Uniwersytecie Krakowskim, ale w krakowskim, pracował Adam Prażmowski. Był on profesorem Uniwersytetu Krakowskiego od roku 1915 do swojej śmierci w 1920. Pracował jednak w Szkole Rolniczej w Czernichowie pod Krakowem. Szkoła ta swojego czasu, tak jak Szkoła Cieszyńska, cieszyła się bardzo dobrą opinią. Jak inżynierowie ze Szkoły Wawelberga w Królestwie byli często bardziej cenieni niż studenci Politechniki, tak też uczniowie Szkoły Cieszyńskiej i Czernichowskiej cieszyli się większym uznaniem, niż wychowankowie Wydziału Rolnego.

Adam Prażmowski, po zrobieniu doktoratu w Lipsku w 79 roku zeszłego wieku, przyjechał do Krakowa i został nauczycielem w Szkole Rolniczej w Czernichowie i tam dał całkiem pionierskie opisy bakterii brodawkowych, dawniej te bakterie nazywały się *Bacterium radicola*, obecnie *Rhizobium*. Niemiecki badacz Frank wykrył je, lecz A. Prażmowski był pierwszym, który stwierdził, że bakterie brodawkowe w symbiozie z roślinami brodawkowymi wiążą azot atmosferyczny. Prażmowski dzięki tym pracom z lat 80-tych zeszłego wieku, wszedł do nauki światowej. Później miał doskonałe prace z cytologii i budowy jądra bakterii. I wtedy już jako człowiek w pełni ugruntowany w nauce światowej, został zaproszony na Uniwersytet Jagielloński. Niewiele lat był tutaj – ze względu na podeszły wiek, mało już pracował.

Na Uniwersytecie Krakowskim działał wtedy uczeń Bujwida – Filip Eisenberg, który zginął w czasie drugiej wojny światowej w getcie lwowskim. Jego prace nad wpływem barwników na bakterie, nad działaniem anionów i kationów na komórki i nad zmiennością bakterii, mają już dziś tylko wartość historyczną, ale wówczas publikowane były w najlepszym czasopiśmie bakteriologicznym *Zentralblatt f. Bakteriologie*. F. Eisenberg był docentem uniwersytetu w Hamburgu, ale o ile wiem nie w Krakowie. Tutaj pracował w Oddziale Państwowego Zakładu Higieny.

Kraków więc niewątpliwie jest ośrodkiem, który organizacyjnie i naukowo dał początek mikrobiologii polskiej. W okresie międzywojennym ta dyscyplina naukowa rozwijała się tu dobrze, a ja w swoim wykładzie wspominałem jedynie o niektórych pracach i ich autorach. Działo się to zaledwie w ciągu 20 lat i jak na tak krótki okres – dorobek mikrobiologów był poważny. Zasluga Krakowa, jako ośrodka kultury i nauki także w tej dziedzinie jest, jak sądzę, wyraźna.